

RUTH TATARKO

ur. 1933; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Bergen-Belsen, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Bergen-Belsen, II wojna światowa, obóz koncentracyjny w Bergen-Belsen, wyzwolenie obozu w Bergen-Belsen

Pobyt w Bergen-Belsen i wyzwolenie obozu 15 kwietnia 1945 roku

I niedługo znowu front poszedł, i wysłali nas wszystkich do Bergen-Belsen, to był ostatni [obóz]. Zanim przyjechaliśmy do Bergen-Belsen, [byliśmy] trzy, cztery kilometry przed Bergen-Belsen, [w miejscowości] Celle. I tam leżały takie belki, każde dwie kobiety miały wziąć taką belkę i [nieść] te kilka kilometrów. Moja partnerka była wysoka, a ja byłam mała. Ja czułam znowu, że ta krew mi wchodzi do ust. Ten ciężar nie był na moje siły, byłam dzieckiem. Nie wiem, w jaki sposób doszliśmy, bałyśmy się, [bo jak ktoś nie niósł belki], od razu zabijali. Nie chciałam być zabita. Tak przyszliśmy do tego Bergen-Belsen. To był gorszy [obóz] od Oświęcimia moim zdaniem. W Oświęcimiu ludzie, [którzy] byli wokół, wyglądali normalnie, [byli] zdrowi. Niezdrowych, niemłodych, niesilnych, starych i dzieci nie zostawiali, od razu szli do krematorium, tak że byliśmy otoczeni zdrowymi ludźmi. To było najgorsze na świecie, Bergen-Belsen. Już nim weszliśmy do bramy, stała jakaś młoda kobieta, miała zupełnie czarną twarz. To ja ją pytam, bo myśmy czekali: – Powiedz, tutaj nie ma wody, nie ma mydła? Ona nie rozumiała, co ja mówię, ale zrobiła taki ruch, [że] wiedziałam, że to wcale nie jest brud, to były wszy. Była okryta wszami, tam był tyfus plamisty od wszy. Wszy były, ale miliardy. Przeszliśmy tamtą bramę, dali nas do jakiegoś baraku. Znowu przy ścianie tak usnęłam. Nagle czuję – ktoś leży na mnie, nie mogę oddychać, pcham i pcham, i nie potrafię [odepchnąć]. Jakaś kobieta leży na mnie i nie udaje mi się [jej zepchnąć], strasznie ciężka. Rano jak się obudziłam, chciałam ją obudzić, noga mi [ścierpła], nie mogłam się ruszyć. Ona była martwa. To było moje wejście do tego Bergen-Belsen.

Potem rozdzielili nas do baraków. Straszne, cośmy widzieli tam, to byli ludzie prawie martwi. Auschwitz to był a walking park [w porównaniu z] Bergen. Z daleka widziałam, że rusza się jakiś wózek, to poleciałam w tę stronę, tam gdzie ten wózek. Kobiety pchały wózek zamiast konia, tam dwanaście ich było, zdaje się. Na tym wózku były różna jarzyny, [które] rozdzielano do kuchni. Co [jakiś czas] robiły przerwę, jedna z tych kobiet miała nóż, obierała i dawała każdemu kawałek. To były witaminy, to tak

utrzymywały. Ale one nie pozwoliły mi się dołączyć. Tam była jedna kobieta, [która] miała taką laskę i biła mnie: – Idź stąd, my mamy dosyć. Ale ta, co była naczelniczką tego – nazywała się Wera, była Czeszką – mówi: – Słuchaj, Magda, czemu bijesz to dziecko, spójrz, jakie ładne oczy ma, wygląda na zdrową dziewczynkę, co ci przeszkadza, niech ona też pcha. To ona już nic nie powiedziała i pozwolili mi też pchać. Tak już się dołączyłam automatycznie do tej grupy – pchałam ten wózek, jadłam te [jarzyny]. Tam nie dawano jedzenia w ogóle. Odwrotnie, powiedzieli nam: – Powiedzcie wszystkim, że dają szkło do zup, żeby prędzej umierali. Mówili, że będzie kawałek chleba może w przyszłym tygodniu, może za dwa tygodnie. Nic. Umierali z głodu i z tyfusu plamistego, z tych wszy. Ja miałam te [jarzyny], chyba to mnie utrzymało [przy życiu]. Tam była Sara, ta, co była razem ze mną, i jej też dawałam kawałki [jarzyn], potrafiłam trochę zostawić. Tam byłam jakiś czas, to już był [19]45 rok, marzec, kwiecień, już była wiosna. I nagle piętnastego kwietnia angielska armia weszła tam, Niemcy uciekli. Oni chcieli [wysadzić wszystko], był zaminowany cały ten [teren]. Nie zdążyli wszystkich spalić, były góry [ciał], całe góry! Śmierdziały [te ciała], już była wiosna, był straszny [smród], straszny. Ja chyba też się zaraziłam tyfusem w ostatniej chwili, już miałam wtedy gorączkę wysoką. Jak weszli Anglicy, ja pałam z gorączki. Ale zdążyłam zobaczyć ten dżip. Ludzie tak stali, Anglicy weszli przez bramę, z dwóch stron stali ludzie, co mogli jeszcze stać. Nawet nie mieli siły podnieść ręki. Widziałam ich i nagle straciłam przytomność. Jeden z Anglików zauważył, wciągnął mnie na ten dżip i przewiózł do Bergen, Bergen to jest miasto. I tam [zawiózł] mnie do szpitala. Byłam w komie cały miesiąc. Piętnastego maja otworzyłam oczy.

Data i miejsce nagrania	2009-09-25, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"